# PRZEGLĄD

ETNOGRAFICZNO-HISTORYCZNY I LITERACKI,

poświęcony badaniom Polski i krajów sąsiednich.

Ethnographisch-Geschichtliche und Litterarische

REVUE

von Polen und den Angrenzenden Ländern

REVUE

Ethnographico-Historique et Littéraire,

concernant la Pologne et les Pays Limitrophes

Nr. 5. Kraków, 5 maja. Rok 1875.

Przegląd Etnograficzno-historyczny i Literacki z mapkami Jeograficzno-Etnograficznemi i Tablicami Statystycznemi, wychodzi pod przewodnictwem naukowém profesora **F. H. Duchinskiego**, w trzech Językach, dwa razy na miesiąc, każdego 5go i 20go

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie
Miejscowa w Krakowie	Zlr. 12.—	Zlr. 6.—	Zlr. 3.—
W państwie Austryacko-Węgierskiem .	„ 12.80	„ 6.40	„ 3.20
Pocztą do Niemiec	24 Rm.	12 Rm.	6 Rm.
„ Francyi	32 frk.	16 frk.	8 frk.
„ Szwajcaryi	28 „	14 „	7 „

Cena pojedynczego Nru 60 centów.

Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę, nadsyłać franco do Redakcyi i Administracyi „Przeglądu Etnograficzno-historycznego i Literackiego w Krakowie.

Listy nie frankowane, nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się.

Przedpłatę przyjmuje w Krakowie Redakcya i Administracya tego „Przeglądu“ ulica Straszewskiego Nr. 5, i księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Rynku Głównym, oraz w Wiedniu: Sallmayer et Comp; — w Peszcie: L. Aigner; — w Pradze: F. Tempsky; — we Lwowie: J. Milikowski; — w Lipsku: F. A. Brockhaus; — w Berlinie: Behr's Buchhandlung B.; — w Poznaniu: J. K. Żupański; — w Paryżu: F. Klincksieck, rue de Lille 11; — w Szwajcaryi w Zurychu: Orelli i Füssli.

Die „**Ethnographisch-Geschichtliche uud Litterarische Revue**“ unter der Mitwirkung Professor **F. H. Duchiński's** erscheint 2 mal im Monat d. i. jeden 5ten und 20ten in Drei **Sprachen**, nebst Geographisch-ethnographischen Karten und statistischen Tabellen.

Pränumerations-Preise:

1 Nummer	Ein Jahr.	Halbjr.	Viertel
Für Krakau . , ...	fl. 12.—	fl. 6.—	fl. 3.—
„ Oesterreich-Ungarn mit Postversendung	„ 12 80	„ 6 40	„ 3.20
„ Deutschland „ „	24 Rm.	12 Rm.	6 Rm.
„ Frankreich „ „	32 frk.	16 frk.	8 frk.
„ Italien „ „	30 Lire	15 Lire	8 Lire
„ Schweiz „ „	28 frk.	14 frk.	7 frk.

Preis der einzelnen Nr. 60 kr

Geldsendungen und Postanweisungen für Pränumeration ersucht man *franco* an die *Redaktion et Administration* der *„Ethnographisch-Geschichtlichen und Litterarischen Revue“* in Krakau Ulica Straszewskiego Nr. 5. einzusenden. *Unfrankirte* Briefe werden nicht angenommen. Eingesendete *Manuscripte werden* nicht retourirt.

Man Pränummerirt:

In Krakau: in der *Redaktion und Administration des Blattes* ulica. Straszewskiego Nr. 5. sowie bei Hr. S. A. Krzyżanowski Buchhandl. Ringplatz. *In Wien:* Sallmayer & Co. Buchhändler. *In Pesth:* L. Aigner Buchhändler. *In Prag:* F. Tempsky, Buchhdl *In Lemberg:* J. Milikowski Buchhdl. *In Leipzig:* F. A. Brockhaus, *In Berlin:* Behr's Buchhandlung B., *In Posen:* J. K. Żupanski Buchhdl. *In Paris:* F. Klincksieck Rue de Lille, 11., *In Zurich:* H. H. Orelli & Füssli Buchhandlung.

Revue Ethnographico-Historique et Littéraire, publiée sous les auspices de *M. le Professeur* **F. H. Duchiński** parait en trois langues, deux fois par mois le 5 et le 20 de chaque mois, accompagnée de cartes géographico-ethnographiques et tables Statistiques, On s'abonne à Paris: Librairie Friedrich Klinksieck Rue de Lille, 11.

Treść przedmiotów, zawartych w Nr. V. Przeglądu Etnograficznego.

Uwaga. W następnym Nr. Przeglądu naszego umieścimy w języku francuskim zasady główne historjozofii Pr. Duchińskiego i list Dr Brandowskiego do Redaktora Przeglądu, jako ściśle będący w związku z tą historjozofiją.

Inhalt der V. Nummer der „Revue."

Sommaire du V. Numéro.

I.

Niechętni reformom jakowe zalecamy, niektórzy z Szanownych Redaktorów *Czasu* krakowskiego, najniesprawiedliwsze czynią domysły, w swojéj odpowiedzi. na nasze uwagi, tak bowiem piszą, jak gdybyśmy systematycznie byli dla nich niechętni.

Niechodzi nam o osoby, ale o rzecz, a za *Niechętnych* uważamy tych, którzy systematycznie robiąc źle, usprawiedliwiają się złemi argumentami. I tak, piszą *Niechętni* Redaktorowie *Czasu*, że dla tego zmienili pisownię, urzędowéj moskiewskiéj nazwy, ponieważ piszą po polsku a w języku polskim nie ma wyrazów piszących się przez dwa *ss*." Taki argument wzmacnia obawę naszą i potrzebę domagania się naszego, aby *Czas* wrócił do dawnéj swéj pisowni, kiedy szanował traktaty, zawarte między Polską a Moskwą i nie dawał powodu do bałamucenia opinii publicznéj, tyle już obałamuconej od końca XVII wieku, tj. od czasu kiedy utworzyło się w Polsce stronnictwo *Polsko-Moskiewskie.* Nie o głoskę *s* tu chodzi, nie o nienawiści — chodzi nam o to, o co chodziło Izbie prawodawczéj francuskiéj za Napoleona III, kiedy postanowiono dodać głoskę *s* w tytule nazwy urzędowéj Moskali, w latach 1856—1868, ażeby usunąć błędy, którym brak owéj głoski *s* dał powód. (Prawo Thiersa z 1846 r. zmienione w 1868 r.)

Niechętni Redaktorowie *Czasu*, piszą daléj: „jeżeli Rosyanie piszą się przez dwa *s* to nas to nieobowiązuje." Ten argument będzie kiedyś sławnym w historyi językoznawstwa polskiego i w historyi rozwoju idei o stosunkach Rusi do Polski i do Moskwy: tak samo, jak zostały sławne argumenta, któremi starali się niektórzy udowodnić słuszność wyrzucenia głoski *s* w formule prawa, tworzącego w kolegium francuskiém katedrę *jednego języka i jednej literatury słowiańskiéj!* w miejsce, katedry: *języków i literatur słowiańskich.*) (1)

Nie dla żadnéj fantazyi domagamy się od wszystkich pisarzy polskich, wierzących w tryumf swéj narodowości, aby nie dali się uwieść *argumentom*, *Niechętnych* w *Czasie*, dla reform jakowe zalecamy, bo najprzód: nazwa Moskali, Rossyanami, była przedmiotem osobnego traktatu, między Polską a Moskwą w r. 1766. *Czas* więc krakowski, protestuje najniesłuszniéj, i ze szkodą kraju naszego, przeciwko polskim mężom stanu, którzy ów traktat podpisali i przeciwko Narodowi, który go uświęcił. Szło wówczas o to, aby nazwa jaką sobie nadawali Moskale nie była powodem do szkody, dla całości Rzeczypospolitéj, jak to

(1) O zmianę téj niewłaściwéj nazwy katedry paryskiéj, domagał się Pr. Duchiński od rządu francuskiego. Bo jeden język słowiański i jedna literatura słowiańska, nie egzystują.

widoczna z zastrzeżeń, jakie gabinet moskiewski zmuszony był uczynić Rzeczypospolitéj.

Jeżeli nazwa Rossyi, nawet przez dwa *s* (z zastósowaniem do Wszech-Rusi), niepokoiła najpoważniejszych mężów stanu Polski, przed pierwszym podziałem; niech się więc nie dziwią *Niechętni* w *Czasie*, że są Polacy, którym zniewaga rzeczy tak ważnéj, jest bolesną. Dziś kiedy żyjemy tylko naszą tradycją, Moskwa traktat z r. 1766 złamała i używa swéj nowéj nazwy zmienionéj nawet na Ruś, aby usprawiedliwić swoje zabory. Kiedy więc w Polsce pod panowaniem moskiewskim, rządowi pisarze używają nazwy Rusi dla Moskwy, niechże więc przynajmniéj Polacy, niepodlegli ukazom carskim, nazywają Moskwę właściwie, Moskwą.

Niechętni w *Czasie* krakowskim, mówią, że nazwa Moskali jest etnograficzną, to jest, że należy jéj używać gdy mowa o charakterach komunistycznych patryarchalnych, gienjuszu ludu i instytucyi moskiewskich, ale, że należy używać nazwy Rosya (przez jedno *s*) jako nazwy historycznéj." Że argument ten nie ma żadnej podstawy, to widoczna jest z traktatu 1766 roku, bo o traktacie owym nie byłoby mowy, gdyby nazwa Rossyi (nawet przez dwa *s*) była dla Moskwy uprawnioną historycznie. Zapewne *Niechętni* w *Czasie* nie wiedzą o tym traktacie, bo wobec niego wszystkie wywody lingwistyczne tracą siłę. A jeżeli Moskwa ów traktat 1766 roku złamała, to czyż nam Polakom godzi się ją wspierać? i wspierać jéj cele w sposób tak przerażający?

W kwestyi tak ważnéj, co do nazwy Moskali, należałoby złamać i prawa gramatyki, to jest pisać Rossya przez dwa *s*; tak należałoby zrobić osobny wyjątek, dla uszanowania traktatu, który Ojcowie nasi uczynili. Ale *Niechętni* w *Czasie*, nietylko działają przeciw traktatowi z 1766 roku ale i przeciw językowi ojczystemu, utrzymują oni bowiem, że „w wyrazach języka polskiego nie ma dwóch *s* (!)

Jakaż to nieznajomość własnego języka? Gdzież wy Ossolińscy? że nie zawołacie hola! na takie bezprawia purystów języka polskiego w *Czasie*. Toć wy zaprotestujecie pewno przeciwko tym herezjom? Wy, opiekunowie i konserwatorowie Biblioteki Wielkiego Ossolinskiego we Lwowie? A czyż Wy, prawodawcy dzisiejsi języka polskiego, panowie Małecki, Skobel, nie zaprotestujecie wobec tych uczonych reformatorów, co każą pisać: *saé* zamiast *ssać*? (bo wedle nich polski język niecierpi dwóch *s* obok siebie).

Oprócz dziennika *Czas* i *Dzien. Poznańskiego*, jest niestety wiele pism polskich i wielu pisarzy, co dają Moskalom, nowo-modną nazwę Rosya — a tém samém pomagają Moskwie eksploatować nazwę Rusi, ale *Czas* krakowski jest najwinniejszy: Od *Czasu* krakowskiego mamy prawo żądać wiele — bo mu wiele dano!......

II.

Czytamy w jednym z większych dzienników angielskich, *The Western Daily Mercury* nr. 4562, kilka słów zalecających publiczności angielskiej nasz *Przegląd Etnograficzny*. Główne nasze zasady naukowe zwróciły szczególną uwagę tego dziennika. Zmniejszył on jednak ważność swoich zaleceń przynajmniéj w oczach naszych, przydatkiem domysłu, że publikacja nasza, ma cele polityczne: „There is manifestly beneath the scientific vail, a political bias but still Mr Duchiński deserves credit for so bold an undertaking." Odpowiadamy dziennikowi angielskiemu, i wszystkim, którzy tego rodzaju przypuszczenia mają o naszych dążeniach politycznych.

Pismo nasze poświęcone reformom w wykładach naukowych szkolnych, Historyi żyjącego narodu, musi być wynikiem różnego rodzaju potrzeb a mianowicie

---

II.

In einer der grösseren englischen Zeitungen: *The Western Daily Mercury* Nr. 4562 lesen wir eine Notiz, welche unsere *Etnographische Revue* dem englischen Publikum empfiehlt. Unsere Grundsäze in wissenschaftlicher Beziehung haben die Aufmerksamkeit dieses Blattes besonders auf sich gezogen. Unserer Meinung nach hat jedoch die in Rede stehende Zeitung die Wichtigkeit ihrer Empfehlung insofern abgeschwächt, als sie der Muthmassung in den Worten Raum gibt: ... *There is manifestly beneath the scientific vail, a political bias, but still Mr Duchinski deserves credit, for so bold an undertaking....*" wonach also unsere Zeitschrift politische Zwecke bergen würde. Jedem aufmerksamen Leser unseres Blattes wird es nicht entgehen, dass wir uns streng auf dem Boden der Wissenschaft bewegen und jede andere Tendenz, hauptsächlich aber die Politk fern von uns halten.

Eine Zeitschrift, welche sich mit den Reformen für den Schulunterricht der Geschichte einer lebenden Nation befasst, muss hauptsächlich die Erfordernisse mit Berücksichtigung der Zeit in ekonomischer, politischer Beziehung und überhaupt die Zivilisation beobachten; daher fassen wir die Reformen, welche wir einzuführen empfehlen, scharf in's Auge, da dieselben die Lebensfragen in obigem Sinne betreffen. Wir verbergen in dieser Beziehung unsere Zweke nicht; aber im Gegenteil sprechen wir uns frei aus, indem wir auf die traurigsten Folgen hinweisen, welche in ekonomischer, politischer und in Hinsicht der Zivilisation, welche aus den Fehlern, die wir auf's Kräftigste bekämpfen, entstehen müssen.

Wir sind bestrebt dem allgemeinen Wohle dadurch zu dienen, dass wir Angesichts der geteilten Meinungen, welche bezüglich der Reformen, die wir verbreiten, ob-

potrzeb czasowych, ekonomicznych, politycznych i ogólnie cywilizacyjnych; boć i reformy, które mamy na celu upowszechniać, dotyczą najżywotniejszych pytań z owych gałęzi. Nietylko więc nieukrywamy w tym względzie celów naszych, ale jasno je wypowiadamy, wykazując najsmutniejsze następstwa ekonomiczne, polityczne i ogólnie cywilizacyjne, jakie są wypływem błędów, przeciwko którym tak silnie, tak gorąco, powstajemy.

Co właśnie stanowić może główną zasługę pisma naszego, to to, że gdy reformy, które upowszechniamy, są uważane przez jednych jak np. w ostatnich latach przez p. Szujskiego i przez p. J. I. Kraszewskiego, *za czysto naukowe*, że przechodzą granice potrzeb naszych, jakto wykazaliśmy w 1szym i 4tym numerze naszego pisma; za to drudzy, a mianowicie panslawiści i ich sprzymierzeńcy centraliści niemieccy, legitymiści i demokraci szkoły Proudhon'a i Gambetty, niewidzą w tychże reformach jeno zadowolnienie potrzeb czasowych, chwilowych, Polski arystokratycznéj, katolickiéj, jak mówią *ultramontańskiéj*.

Czyż nie dadzą pogodzić się te sprzeczności? Fakta jakie wskazaliśmy łatwo się godzą, dla ludzi nierządzących się uprzedzeniami ale prawami umiejętności. Z jednéj strony bierzemy za punkt wyjścia, fizyczne prawa czysto ziemskie: okazujemy wyniki wielkich wstrząśnień geologicznych, wyniki, które sprawiły prawa hydro- i orograficzne na przestrzeni Europy atlantyckiej i kaspiskiej; z drugiej strony, zaczęliśmy historję mieszkańców tych ziem z czasow niezmiernie dawniejszych od 4,000 lat przed erą naszą, bo od 4,000 lat przed erą naszą widzimy już zupełnie uformowane grupy ludzkie, jedne z przewagą skłonności pasterskich, patryarchalno-demokratycznych tj. komunistycznych, drugie z przewagą skłonności indywidualistycznych, takich jakie upatrujemy w mytologii i historyi greckiéj i rzymskiéj, a które są te same u ludów dzisiejszéj cywilizacyi europejskiéj. Naostatek, z czasów dzisiejszych, bierzemy na uwagę dowody z faktów, które są znane powszechnie, z dowodów które ze swoich zasad rozkazodawczych zowią niektórzy *impertynenckiemi* tj. *z danych statystycznych*, jakto widzieliśmy przy wspomnieniu pytania położonego do konkursu przez Instytut Narodowy Francuski: dla czego na jedno centrum handlowe i cywilizacyjne (miasto, miasteczko) liczy się w 8 Gubernijach Zachodnich Cesarstwa rossyjskiego około 8370 dusz, kiedy na takie jedno centrum liczy się w Wielko-Rossyi około 101,000 dusz? (1)

Używaliśmy dla sprawdzenia naszych reform nietylko dwudziestu ośmiu żywiołów krytycznych tj. rozmaitych gałęzi nauk, które są wzmiankowane w ostatnim numerze *Przeglądu*, ale i innych, jak to widoczna z histrjozoficznych wyjaśnień reform.

Mamy więc prawo spodziewać się, że sędziowie nasi nieuprzedzeni, nie mogą nam zarzucić, że naciągamy fakta dla takich lub owych celów ekonomicznych, politycznych i cywilizacyjnych: Jeżeli bowiem wyniki do jakich przyprowadza użycie tylu żywiołów krytycznych, zmieniają dotychczasowe zapatrywanie się na miejsce ziem polskich, względem Europy zachodniéj i wschodniéj; jeżeli miejsce mieszkańców Polski między ludami tych dwóch stron okazuje się przeciwne zwyczajnemu sposobowi mówienia (np., że Polska jako kraj, i mieszkańcy jéj z charakteru cywilizacyi należą nie do zachodniéj ale do wschodniéj Europy, co uważamy za wielki błąd); jeżeli naostatek wyniki badań naszych są uważane za odpowiadające uczuciom najgoretszych patryjotów polskich, to wszystko więc nie jest naciąganiem faktów, nie jest li tylko polityką w znaczeniu *czasowém*, przemijającém, tego wyrazu.

(1) Tak należy uważać wyniki z tablic statystycznych moskiewskich, które są przy pierwszym nrze *Przeglądu*.

---

walten, die besagten Meinungsverschiedenheiten zu versöhnen trachten.

Wir nehmen in diesen Meinungsverschiedenheiten zwei Hauptgruppen wahr die eine derselben, zu welcher die Herrn J. I. Kraszewski und Herr Szujski gehören, beurteilen diese Reformen *als rein wissenschaftliche* indem sie behaupten, dass diese Reformen über die Erfordernisse unserer Zeit hinausgehen, wie wir diess in der 1sten & 4ten Nr. unseres Blattes nachgewiesen haben.

Die zweite Gruppe und hauptsächlich die Panslavisten und deren Verbündete die deutschen Zentralisten, die Legitimisten und die Demokraten der Schule Proudhon's und Gambetta's erbliken in den in Rede stehenden Reformen nichts weiter, als die Befriedigung der momentanen Zeitbedürfnisse des aristokratisch-katholischen sogenannten *Ultramontanen* Polens.

Die durch uns bereits angeführten Tatsachen müssen die Meinungsverschiedenheiten Derjenigen beilegen, welche sich nicht durch Vorurteile, sondern durch die Geseze der Wissenschaft leiten lassen. Einerseits nehmen wir als Ausgangspunkt phsische, rein irdische Geseze an: Wir weisen auf die Ergebnisse riesiger geologischer Umwälzungen hin, welche die orographisch-hydrographisischen Geseze in dem Atlantischen und Kaspischen Europa gebildet haben; anderseits haben wir die Geschichte der Bewohner dieser Erdteile weit früher als vor 4000 Jahren vor unserer Aera begonnen; denn wir erbliken bereits vor 4000 Jahren abgesonderte Gruppen des Menschengeschlechtes: die einen mit überwiegenden patriarchalisch-nomadisch-demokratischen d. h. kommunistischen Neigungen des Charakters, die andern mit überwiegenden Neigungen zum Individualismus, welche wir in der Mythologie und der griechischen und römischen Geschichte wahrnehmen, und welche bei den heutigen Völkern des zivilisirten Europa dieselben sind. Wir ziehen endlich aus unseren Zeiten diejenigen Tatsachen als Beweismittel in Betracht, welche Einige in Folge ihrer gebieterischen Grundsäze *impertinente* nen-

Jeżeli to jest polityka, w znaczeniu historjozoficznem tj. odpowiadającém głównym prawom, którémi rządziła się ludzkość od czasu zupełnego jéj rozdziału na wielkie grupy; co znaczy, że podług téj *polityki* cała ludzkość *będzie musiała* zdążać w ciągu wielu jeszcze wieków. Zmiany bowiem nastąpić mogą wtenczas tylko, kiedy zmieniają się kierunki wielkich rzek i gór; kiedy zmieniają się radykalnie czaszki Rusinów, które od mnóstwa wieków postawiły lud ten w jedności z ludami Europy germańsko-romańskiéj; kiedy czaszki moskiewskie, które okazują ich jedność od mnóstwa wieków z ludami turańskimi, zmienią się również radykalnie; kiedy naostatek u Moskali tak przeważą skłonności indywidualistyczne (objaw czysto fizyologiczno psychiczny), że będą podobni w tym punkcie do Rusinów i do innych ludów cywilizacyi Europy atlantyckiéj.

III.

List Pr. Duchińskiego do Redaktorów Przeglądu.

(Ciąg dalszy).

Że dzisiaj tak jak i w XIV wieku, są na Rusiach trzy stronnictwa: Rusko-Polskie, Rusko-Turańskie i Rusko-Miejscowe, to widocznem jest dla tych, którzy patrzą na stan rzeczy pod względem historycznym, porównawczym. Ale w Galicyi, gdzie ta sprawa jest tak gorącą, gdzie dzienniki ciągle wołają do Wiednia, aby czuwać nad ajentami moskiewskiemi, fakt ów jest najmniej znany. Nikt tu wprawdzie nie winien, bo tu i ludzie nauki nie stawiali sobie porównawczych pytań, jak my je stawiamy mówiąc: że dziś na Rusiach, taki jest stan rzeczy, jeżeli nie w szczegółach to w ogólnych zagadnieniach, jaki był w wieku XIV. Gdyby wyrabiający indywidualizm ruski na Rusiach, tak jak i Mazury, wiedzieli o tem, porozumienie nastąpiłoby łatwo; ponieważ te rzeczy były już rozpatrywane i zdecydowane w owym XIV wieku a w późniejszych wiekach potwierdzone, tak, że dziś idzie tylko, o rozpatrzenie pytania, jak było dawniéj? Gdyby o tém wiedziano w roku 1848 jak było w XIV wieku, usiłowania wszystkich moskalofilów, nie zdołałyby zakłócić serc mieszkańców jednéj ziemi; rozpatrzonoby punkta, w których została spaczona myśl Unii zawartéj wówczas, tj. w XIV wieku (a nie w Lublinie w 1568 r.); ta rewizya nie zatrzymałaby rozwinięcia się kwasów powstałych, nie z powodów politycznych, ale z powodów ekonomicznych i społecznych, zabiłaby w gruncie powody nieporozumień w zasadach filologicznych, etnograficznych i historycznych, które źle zrozumiane, sprawiły pewną nieufność, nawet w osobistościach, do jakich się liczył znakomity Rusin, zmarły marszałek sejmu lwowskiego.

Stronnictwo Polsko-Ruskie, pokazało się zupełnie uformowanem już na początku XIII wieku, tj. w czasie kiedy bardzo liczni, potomkowie Normandów Rusinów, zaprzestali uważać Szwecyę za swą Ojczyznę. W Moskwie jeszcze Car Iwan IV, patrzył na lud moskiewski, przypominając, że dynastya jego wywodzi się ze Szwecyi; ale na ziemiach słowiańskich, gdzie władzcy Waregscy, znaleźli żywioł im odpowiedniejszy niż w Moskwie, różnicę między zaborcami a podbitymi zacierały się już bardzo około XIII wieku. Stronnictwo Rusko-Polskie, wyrobiło się głównie, wskutek nacisku na Rusie, żywiołu Turańskiego, którym się posługiwali książęta Rurykowicze z nad Dniepru i z nad Dniestru, w wojnach między sobą, w czasach około XI, XII i na początku XIII wieku to jest, do napadu Mongołów. Jedyny sposób jaki miała Ruś do uwolnienia się od tych wojen, było połączenie się z Polakami. Kierunek ten musiał być nadzwyczaj silny od czasu opanowania Kijowa przez założyciela Moskwy,

---

nen. Wir verstehen hierunter die statistischen Angaben; wie wir diess bei Gelegenheit der Preisfrage gesehen haben, welche das Französische Nationale Institut ausgeschrieben hat: Warum auf ein Zentrum des Handels und der Zivilisation (Stadt und Städtchen) in den 8 westlichen Gouvernements des russischen Kaisertums circa 8370 Seelen entfallen, während auf ein solches Zentrum in Gross-Russland circa 101000 Seelen gerechnet werden? (1).

Die historiosophischen Grundsäze Professor Duchinski's, welche wir früher veröffentlicht haben erläutern die Sache näher.

Wir sind daher zu der Hoffnung berechtigt, dass unsere vorurteilsfreien Richter uns nicht vorwerfen werden, dass wir für eigene Zweke in ekonomischer, politischer Hinsicht oder die Zivilisation betreffend, die Tatsachen willkürlich herbeiziehen: Wenn nemlich die Resultate, welche aus der Anwendung so vieler kritischer Elemente hervorgehen, die bisherige Anschauungsweise in Betreff der polnischen Länder und ihres Verhältnisses zum Westlichen und Östlichen Europa ändern; wenn ferner dargetan wird, dass der eigentliche Plaz, welchen die Bewohner Polens gegenüber den Völkern der beiden Hälften Europas einnehmen, der gewöhnlichen Redeweise widerspricht (z. B. dass Polen als Land, und dessen Bewohner dem Charakter der Zivilisation nach nicht zum Westlichen, sondern zum Östlichen Europa gehören, was wir übrigens als grundfalsch erklären); wenn endlich die Ergebnisse unserer Forschungen den wärmsten patriotischen Gefühlen entsprechen, so ist diess offenbar kein eigenmächtiges Herbeiziehen der Tatsachen, kein politisches Treiben in zeitlich vergänglicher Bedeutung dieses Wortes. Selbst zugegeben, dass es *Politik* wäre, aber in rein historiosophischem Sinne d. h. den Hauptgesezen entsprechend,

(1) Dieses Verhältnisses ergiebt sich aus den statischen moskowitischen Tabellen, welche der ersten Nummer unserer *Revue* beigefügt sind.

ks. Jurja Dołgorukiego, który jako potężny wielbiony przez Czudów Merę, z nad Moskwy, bo zamordował ich Chana Kuczkę, a przez Polaków kijowskich wówczas już zmięszanych z Waregami, tak był znienawidzony, że po śmierci pochowali zwłoki jego za Grodem (co było wówczas znakiem wielkiej pogardy) i wszystkich Suzdalczyków (Moskali Merę), których Dołgoruki sprowadził do Kijowa, dla podtrzymania swej władzy, wymordowali. Zemścił się za to na kijowianach syn Jurja Dołgorukiego, Andrzéj z Bogolubu, bo zrabował Kijów i zniszczył cerkwie w 1169 roku, a ośmielony tém powodzeniem, posłał syna swego Mścisława, aby tenże równie dokazał polityki narodowéj moskiewskiéj na Nowogrodzianach, — i spustoszone zostały wszystkie okolice Nowogrodu roku 1170, przez wojsko Bogoluba prowadzone pod głównym dowództwem syna jego Mścisława i kilkudziesięciu książąt Rurykowiczów, podległych Bogolubskiemu. Ale Nowogrodzianie zwyciężyli Suzdalców i na wielkim swoim wiecu postanowili, święcić na wieczne czasy dzień 1 listopada, jako pamiątkę ich zwycięztwa i tryumfu nad najeźdzcami. Uroczystość tę przyjęli z zapałem najprzód Kijowianie a następnie Haliczanie.

Od tego to czasu Haliczanie wydali prawdziwą walkę Rurykowiczom; wykupywali ich z więzień węgierskich, za ogromne sumy, jedynie dla tego, aby potem ich wywieszać! Ale Rurykowiczów było bardzo wiele, — i niektórzy z nich przestali pędzić życie koczownicze. Wpływy węgierskie, wiele przyczyniły trudności Rusinom, oddziaływały one nawet i u Krzywiczan polskich i w Litwie pogańskiej, około XII i XIII wieku. Niechęć ku Rurykowiczom tak była wielka w Haliczu, już pod koniec XII wieku, że sam walczący książę Mścisław, widział niemożność utrzymania się, ustąpił tron domowi węgierskiemu. Takie to zdarzenia usprawiedliwiają głos Rusinów Halickich, do Leszka Białego w r. 1210: „Panój nad nami, albo sam, albo przez swoich namiestników.“ Leszek Biały był tylko księciem krakowskim; nie mógł zadowolnić żądających, wobec potęgi węgierskiej, a co pewniejsza, uważał, że czas takiej jedności Rusinów z Nadwiślanami, jeszcze nie przyszedł.

Stronnictwo polskie na Rusiach wzmogło się, gdy ojcowie nasi: Rusini z nad Dniepru byli połączeni z Chińczykami przez podboje Dżengishana w XIII wieku. Jakoż roku 1320. widzimy Bolesława, księcia Mazowieckiego, panującym księciem w Haliczu. Był on urodzony z Rusinki, ale Piastowicz, ten, po którym książęta Piastowicze tron obejmują. Powołanie to, przez Rusinów Piastowicza na tron, wobec tylu książąt Rurykowiczów, było głównem zdarzeniem w dziejach całej Rusi i całej Polski. Wprawdzie historycy nasi, patrzą zwykle na to zdarzenie, jako na przypadkowe. Dowodzi to zupełnego nierozumienia przez nich, wyrobu narodowości polskiej. Oni, Kazimierzowi Wielkiemu przypisują połączenie Rusi Halickiej, a Jadwidze Rusi Litewskiej i Kijowskiej, co przecież jest wielkim błędem, a przynajmniej jest to dowód badania rzeczy faktycznie a nie duchowie. Pewnem jest, że połączenie Rusi z Polską, nastąpiłoby w każdym razie; małżeństwo Jadwigi z Jagiełłą, było tylko środkiem, gdyby tego środka nie było, nastąpiłby niezawodnie inny; rozdział bowiem Rusi z Polską był nienaturalny i tłumiony przez podboje Russów za Włodzimierza W. w końcu X wieku.

Że tak jest w rzeczy samej, widoczna ze sporów, między Rusią (litewską) a Polską, o Ruś kijowską. Zkąd spór? spór tak ostry? Dla czego Gabinet krakowski tyle okazywał energii, tyle stałości w ciągu lat dwustu, upominając się o Ruś Kijowską, kiedy nigdy nie upominał się o Rusie, Mohylowską, Mińską i o dalsze na północy? Przyczyna stałości i energii Gabinetu krakowskiego w upominaniu się, jak również przyczyna tryumfu Korony, nie była postawiona kry-

---

in Folge deren das Menschengeschlecht von der Zeit an, wo es sich in grosse Gruppen geteilt hat, sich regierte, so bedeutet diess nur, dass das ganze Menschengeschlecht durch diese *Politik* noch während vieler kommender Jahrhunderten *geleitet werden wird*. Gründliche Änderungen können nemlich dann erst eintreten, wenn sich der Lauf der Hauptströme und die Richtung der Gebirge verändern wird; wenn die Schädelbildung der Ruthenen einer radikalen Umwandlung unterliegen wird; (die Schädelbildung dieses Volkes hat seit vielen Jahrhunderten seine Einheit mit den romanisch-germanischen Völkern dargetan; während die Schädelbildung der Moskowiten die Einheit, seit ebenfalls unzähligen Jahrhunderten, dieses Volkes mit den *Turanischen Völkern* nachweist); wenn diese bisher feststehenden Geseze einer Umänderung unterliegen werden; wenn endlich, bei den Moskowiten die Neigungen zum Individualismus (in rein phisiologisch-psychischem Sinne) derart überwiegen werden, dass sie in dieser Hinsicht den Ruthenen und den andern Völkern atlantisch-europäischer Zivilisation ähnlich sein werden!

Von der Notwendigkeit einer radikalen Abänderung in der Darstellung und Beurteilung der Geschichte Polen's.

Die Einheit der polnischen Völkergruppe.

Es ist eine Tatsache (die Ursachen wollen wir nicht untersuchen), dass die Franzosen die internazionalen Verhältnisse in politischer und wissenschaftlicher Beziehung besser verstanden haben, als die Deutschen. Es ist ferner eine Tatsache, dass die deutschen Gelehrten bereitwillig eingestehen, dass sie in vielen Punkten, Schüler der Franzosen sind und für so Man-

tycznie, a więc nie była rozstrzygniętą. Rzecz całą wyjaśnia stronnictwo Rusko-Polskie, które powołuje księcia Mazowieckiego do panowania na Haliczu w r. 1320. Oto jak było: Daniel król Halicki był zarazem księciem kijowskim, jego to namiestnik bronił Kijowa od najazdu Mongołów. Prawo Daniela do tronu, przeszło na jego spadkobierców, a więc dostało się Bolesławowi Mazowieckiemu, a następnie Kazimierzowi Wielkiemu, czyli Koronie. Nie Bolesław przecież a Gedymin wypędzał Mongołów z Kijowa. Powód więc sporu był moralny: Korona upominała się o Kijów w imię praw Daniela W. Halickiego, a Litwa w imię ofiar jakie poniosła dla wypędzenia Mongołów z tego grodu. Tradycya praw Daniela, a następnie, Kazimierza Wielkiego, przechowała się tém silniéj na Rusi Kijowskiéj, ponieważ Moskwa była zawsze wrogiem Kijowa, a książęta Litewscy byli jeszcze na wpół poganami. Oto dla czego, mimo swéj materyalnéj potęgi, Ruś musiała ustąpić praw do Kijowa na rzecz Korony. Rusini otaczający Zygmunta Augusta odgrywali główną rolę w téj sprawie w Lublinie r. 1568. Oni to byli sprawcami *Unii Lubelskiéj*, a przyłączenie Rusi Kijowskiéj do Korony, wykazuje najlepiéj, ważność stronnictwa Polsko-Ruskiego, którego ślady ukazują się już na początku XIII wieku.

Dzisiejsze stronnictwo Rusko-Polskie posiada więc bardzo bogatą historyję i nie jest. jak to niektórzy myślą, jakimś wyrobem napływowéj na Ruś Szlachty Polskiéj z nad Wisły w XVII i XVIII wiekach.

Stronnictwo Rusko-Turańskie, mające dziś za swój organ, *Słowo*, a za swoich przedstawicieli tych kapłanów unijackich, którzy opuścili Ruś Halicką dla sprzedania Rusi Chełmskiéj i Augustowskiéj, caratowi. Historya tego stronnictwa ma także swój początek od XIII wieku, to jest od czasu kiedy król Daniel, zgłosił się zostać, poddanym i urzędnikiem moskiewskim *trzeciéj klasy*. Widoczna z samego pochodzenia stronnictwa Rusko-Turańskiego, (w XIII wieku zwano to stronnictwo mongolskiém a dziś moskiewskiem), że zupełnie inny jego początek, aniżeli stronnictwa Rusko-Polskiego. Stronnictwo Rusko-Turańskie powstało wskutek nadzwyczajnego nieszczęścia Rusi: rozwój swój zawdzięcza stronnictwu Polsko-Moskiewskiemu z XVIII wieku (albo Polsko-Saskiemu), które to stronnictwo zaczęło patrzeć na cara Piotra I jako na swego silnego sprzymierzeńca przeciw Szwedom, zagrażającym Sasom już z końca XVII wieku; skutki tego widoczne w Polsce podówczas. Metropolita Unijacki Zaleński który niepodobał się Carowi już nie mógł znaleźć opieki w całéj obszernéj Polsce i musiał się uciekać pod opiekę cesarstwa w 1698 roku, mężowie stanu polscy, stronnicy Augusta II drżeli już przed swym carskim opiekunem, na sam jego głos! Gdy tak było, przed tryumfem Cara Piotra I pod Pułtawą nad Karolem XII i stronnikami Stanisława Leszczyńskiego i nad Małorusinami w roku 1708, łatwo można się domyślać co było po tym tryumfie! Żadnéj protestacyi ze strony Dworu Polskiego nie było, gdy ów car wysłał na Sybir Prymasa Zielińskiego, a przedtem jeszcze zamordował własną ręką pięciu Bazylianów w Połocku. Nie dziwmy się więc, że w XIII wieku utworzyło się stronnictwo, Rusko-Turańskie (Mongolskie), kiedy sam Daniel zerwał z Europą a wszedł w stosunki polityczne z Mongołami, bo uczynił to, aby się nie poddać W. Ks. Suzdalskiemu, który, za to, że pierwszy uznał się dannikiem W. Kana, otrzymał od niego przywilej *starszeństwa* nad wszystkimi książętami z domu Ruryków.

Stronnictwo Rusko-Turańskie wyrobiło się więc od 1246 roku. To też kiedy Giedymin wystąpił przeciw Mongołom kijowskim, a Kazimierz Wielki przeciw Mongołom Halickim, część rycerstwa ruskiego była za panowaniem nad Rusią, Turanow, — nie dla tego, żeby ich lubili, ale dla tego, że przywykli już do je-

---

chen Panslavisten dürfte es überraschend sein, dass die Deutschen gerne die Franzosen als Lehrer in Sachen des Slavismus ansehen. Einen Beweis hierüber finden wir in Dr Gottfried Kinkel's Uebersezung des Werkes Henri Martin's: *La Russie et l' Europe*, welches Dr Kinkel durch eigene interessante Anmerkungen vermehrte. Obgleich Dr. Biedermann, Professor der politischen Oekonomie an der Inspruker Universität, die Schriften Professor Duchinski's, welche in Constantinopel im Jahre 1853—54 in Druk erschienen an erster Stelle reiht, was die Frage in Betreff des Slavismus, sowie die, Lösung dieser Frage anbelangt; so anerkennt derselbe doch das Werk E. Regnault's, welches die Ausführungen Professor Duchinski's begründet und verbreitet, als diesen Gegenstand vollkommen erschöpfend. (Die Ungarischen Ruthenen II Teil). Diese Anerkennung des Vorranges von Seiten der deutschen Gelehrten, in Betreff der Auffassung in internazionalem Sinne der Wissenschaft und der Politik, welchen dieselben den Franzosen einräumen, kann man wiederholt im *Archiv für Ethnographie* und in andern deutschen Schriften antreffen. Die deutschen Leser wird es daher wohl nicht Wunder nehmen, dass wir uns bei der vorliegenden Frage auf französische Gelehrte beziehen.

August Viquesnel, welchem wir die Rechtfertigung über die dringende Notwendigkeit in Betreff radikaler Reformen der Darstellung und Beurteilung der Geschichte Polens entlehnen, wurde zuerst durch seine geologischen und paleontologischen Studien bekannt; die ethnographischen Fragen waren für ihn untergeordneter Natur.

Schafarik gab den Arbeiten Viquesnel's vor denen Ami Bouet's (Mitglied der Kaiserlichen Akademie der Wissenschaften in Wien), den Vorzug. Viquesnel's Arbeiten wurden durch die französischen Geologen belohnt, indem sie ihn zum Praesidenten der geologischen Gesellschaft von Frankreich ernannten; aber seit dem Jahre 1858. verlies er vollständig seine geologischen und paleontologischen Studien, um sich den ethnogra-

dnego złego, a nie byli pewni czy Giedymin lub Kazimierz Wielki, są zdolni pokonać tak silnych władców. Z tego to stanowiska, należy oceniać żywioł tatarski na Rusiach: Halickiej i Kijowskiej w wieku XIV.

Nie mówimy o stronnictwie Rusko-Litewskiem, bo ono było więcéj niż stronnictwem — w ścisłem znaczeniu tego wyrazu; wyjaśnienie rzeczy dalekoby nas odwiodło od głównego celu, gdy tymczasem Ruś z Wilna, Nowogrodka, Grodna i ogólnie Litewska, postawiona między Moskwą a Polską, wpłynęła na swoich władzów litewskich i zmusiła ich do naśladowania Rusi Halickiej. Jagiełło był zmuszony połączyć losy Rusi swojéj z losami Rusi Halickiej i Polski Nadwiślańskiej.

Formułka zwykle używana: „dziwno, że Polacy połączyli się z potężnym narodem Litewskim,“ winna być dzisiaj wyrzucona, ze wszystkich książek szkolnych bo jest ona wielkim błędem czasów naszych. Dla Długosza połączenie się Ojców naszych, nie było wcale rzeczą dziwną, ale bardzo naturalną.

Stronnictwo Ruskie-Miejscowe, które nie chciało być ani Turańskiem, ani Polskiem, ani Litewskiem, zaczęło się tworzyć w miarę wyrobu innych stronnictw. Do stronnictwa miejscowego należy policzyć całą masę ludności wiejskiej; ale ojcowie nasi Rusini nie byli zcentralizowani politycznie, tak jak byli zcentralizowani ojcowie nasi Nadwiślańscy, przez dynastyę narodową. Książęta Rurykowicze byli dość silni, aby przeszkodzić połączeniu się Polaków Naddnieprzańskich z Nadwiślańskimi, a nie byli zdolni utworzyć państwa Ruskiego. Taki charakter panowania książąt Rurykowiczów, ułatwiał wpływy, najprzód Węgrów a póżniej Polaków na Rusi. Stronnictwo miejscowe, które było najbliższe ludu, było najliczniejsze, bo złożone z bardzo licznego rycerstwa ruskiego (Bojarszczyzna). To rycerstwo właśnie, najwięcej wpłynęło na Uniję Rusi z Polską, a więc i wielka arystokracya Rusi litewskiej i południowej, musiała uledz naciskowi licznego choć drobnego, rycerstwa; mimo, że W. księciu Witoldowi w XV wieku a kniaziom Ostrogskim i innym w wiekach XV i XVI, nie brakowało na chęciach, tworzenia osobnych, zupełnie niepodległych państewek.

Stronnictwo Rusko-Polskie, jest reprezentowane dzisiaj przez przyjaciół śp. wicemarszałka Ławrowskiego. Stronnictwo Rusko-Turańskie, jest reprezentowane przez wydawnictwo pisma, *Słowo*, i przez tych Rusinów, którzy z obojętnością systematyczną patrzyli i patrzą, na rozwój tego stronnictwa w Haliczu.

Stronnictwa czysto miejscowego, tj. takiego, któreby chciało wyrobić indywidualizm ruski, na prawach oddzielnych politycznych, dzisiaj nie ma, bo nie ma drobnego rycerstwa ruskiego, któreby tak jak w wiekach XIII, XIV, XV i XVI, przeciwważyło na pożytek wyrobu całego społeczeństwa ruskiego i działało przeciw stronnictwu Rusko-Turańskiemu, które dzisiaj

---

phischen Studien über die Slaven zuzuwenden, so dass dieselben von da ab, den Hauptzwek seiner Beschäftigungen bildeten. Von eben diesem Zeitpunkte an bedauerten auf das Lebhafteste die Geologen und Paleontologen die neue Richtung, welche Viquesnel seinen Studien gab; ihm jedoch haben wir gröstenteils die Aufklärung über den Slavismus und den Panslavismus insofern zu verdanken, als er durch seine persönlichen Studien zu denselben Schlüssen gelangte, welche das polnisch-ruthenische Comité in Kiew, welches wir bereits kennen, gemacht hat: er wandte nemlich bei den Studien über den Slavismus und Panslavismus die Methode der Naturforscher an. Viquesnel war einer derjenigen Geister, welche nichts unvollständig machen. Er lernte die slavischen Sprachen so weit es ihm nötig war, um sich ein unabhängiges Urteil über die Hülfsquellen zu verschaffen. Die Resultate seiner mehrjährigen Studien begannen im Jahre 1860. (denkwürdiges Jahr in Bezug auf die Frage über den Slavismus wie wir bereits gesehen haben) unter den Auspizien des französischen Unterrichtsministers unter dem Titel: *„Coup d'oeuil sur quelques points de l'Histoire des peuples Slaves et de leurs voisins les Finnois et les Turcs“* zu erscheinen. Diese Arbeit bildete einen Bruchteil seines grossen Werks betitelt: *„Voyage dans la Turqui.“* Unter demselben Titel: *„Coup d'oeuil“* veröffentlichte Viquesnel endlich eine Rede in dem Bulletin der Akademie der Wissenschaften zu Dijon im Jahre 1865. In derselben anerkennt der Verfasser das Werk Professor Duchinski's: *Necessité des Reformes etc.* als Forsetzung und Ergänzung seiner eigenen Studien.

Wir entnehmen dem Werke Viquesnel's den Teil, welcher den Titel des vorliegenden Artikels erklärt.

Die Einwürfe gegen die Einheit der polnischen Völkergruppe.

Die Einwürfe, welche in dieser Hinsicht gemacht worden sind, zerfallen in drei Serien, welche drei Arten von Anschauungsweisen entsprechen:

1. Unter den gewärtigen Bewohnern der ehemaligen Provinzen des Königreichs Polen, Ruthenien genannt, haben nur die Bauern und der niedere Bürgerstand ihre nationale Sprache und den orientalischen Ritus bewahrt; dieselben stammen direkt von den Slaven ab, welche sich im XIV Jahrhundert mit den Polen und Lithauern vereinigt haben. Man sagt dass diese Bauern und der niedere Bürgerstand die Geschichte der Rurikovitschen vor der Vereinigung mit Polen, repräsentiren. Der gegenwärtige Ruthenische Adel hat gar kein Anrecht auf diese Geschichte, denn derselbe ist dem Lande fremd. Um diesen Umstand darzuthun, weist man auf die Tatsache hin, dass der besagte Adel polnisch spricht und sich zur Römischen Konfession bekenut.

2. Diese Bauern sammt dem kleinen Bürgerstand haben nicht aufgehört, fortwährend gegen die Polen vor und nach dem XIV Jahrhundert zu kämpfen. Ihre allerkräftigsten Protestationen gegen die Vereinigung mit den Polen haben sich in den Kriegen der Kosaken-

tak jak i dawniej łączy się z Turanami jedynie wskutek upadku moralnego, bo wcale nie z przekonania, aby Turanie mogli zapewnić szczęście dla Rusi.

Ówczesne i dzisiejsze stronnictwo Rusko-Turańskie, łatwo zrozumieć temu, kto patrzy na stronnictwo Polsko-Turańskie, które systematycznie zaczęło się tworzyć pod panowaniem Sasów, to jest, od końca XVII wieku, działające na zgubę kraju z zupełnem zapoznaniem złego, jak to widać w pismach Naruszewicza, ówczesnego dyrektora wiedzy i sumienia Narodu Polskiego, co do przyszłych i ówczesnych stosunków tego narodu z ludami cywilizacyi europejskiej i z Moskalami. Takie stronnictwa Turańskie są i w Niemczech, we Francyi, Anglii i w Ameryce nawet.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

IV.

Krytyczny rozbiór czasu i rządów

Dwóch Leszków, Dwóch Popielów i Czecha.

czyli

Podania nad-Odrzańskie, przy Historyi Polski przechowane, a na podstawie ogólnej historyi Europejskiej wyjaśnione.

przez Konstantego Saskiego.

(Ciąg dalszy).

Do Radgoszczan przeto odnieść należy owych stryjów i pokrewnych Popiela, na zachodzie, gdzie znajdowały się ich dzielnice. Oni jako główni stróże świątyni Radogosta w Retrze, tym samem byli głównymi obrońcami słowiańskiego rodu. Lelewel toż samo wydarzenie tak wyjaśnia: Pod owe czasy Reid'ów zastępy, hartownych mieczy, koło Wisły lasów, bronić usiłowały dawnej stolicy, od Attili ludów. Tę krainę Wistla wudu zwie Alfr.... horm... Wisleland; be eastan Meroaro lande is Wisleland and be eastan thaem sind Datia, tha the in wearan Gothan, są to geografa bawarskiego Vuislane; jest to Slavonia wschodnia, wymieniona swem zgasłem mianem Dacyi, gdzie gościli Gotowie (1). A jest to owa Wislech (2), lub Wiślica nad Nidą, w której, za czasów morawskiego Światopełka Wgo, władał książę pogański Wyszewit (3). Jakoż samo podanie nadodrzańskie tak mówi: „Popiel I objął zwierzchnią władzę w całem państwie ojca, i bracia jego byli mu powolni i we wszystkiem ulegli. Na siedlisko miał przeznaczony Kraków; lecz bojąc się, jak jedni mówią, Rusinów i nieprzyjaciół w Pannonii; lub, jak utrzymują drudzy chcąc mieszkać bliżej braci, uprzykrzył sobie w Krakowie, i przeniósł stolicę do Gniezna. Lecz i w Gnieznie niepodobał mu się długi pobyt; przeto upatrzywszy okolicę między bagnami, zamkniętą borami i jeziorami, wybudował tam zamek na

(1) Lelewel Nar. na ziem. Słow. 675.

(2) Żywot Metodiusza w Moskwitianinie t. III. p. 430. W dzienniku wydawanym w Moskwie przez Polewoja.

(3) Const. Porphir. de Adm. Imper. 33. (*[illegible]*).

Klein-Russen im XVII. Jahrhundert unter Chmielnicki und im Kriege der Zaporoger-Kosaken im XVIII. unter Gonta und Żelezniak gegen Polen, kundgegeben. Sie protestirten auch gegen die Annahme des Romischen Ritus, stellten sich unter das Protektorat der Zaren und traten der Moskowitischen und Byzantinischen Kirche bei.

3 Hieraus schliesst man, dass gegenwärtig die Bauern und der niedere Bürgerstand der ehemaligen polnischen Provinzen, Ruthenien genannt, die Idee einer Vereinigung mit den Polen perhorresciren welch' Lezteren sie den mit Verachtung den alten Namen Lechen beilegen; dass ferner wenn die besagten Bauern sammt niederem Bürgerstand frei wären, ihren Gefühlen Ausdruck zu geben, sie in Gemeinschaft mit den Ukrainischen Klein-Russen einen von Polen und Moskowien unabhängigen Staat bilden würden, welcher eine Fortsezung des Staates, welcher unter der Herrschaft der Rurikowitschen bestanden hätte, darstellen würde.

Solche Schlüsse sind offenbar das Ergebniss einer Verwirrung der Begriffe in Geschichtlicher Beziehung; sie sind unbedingt irrig. Wir haben bereits teilweise die obigen Einwürfe bekämpft; wir wollen die Haupttatsachen wiederholen und dieselben durch neue geschichtliche Betrachtungen verstärken.

Antwort auf die erste Serie der Einwürfe. Um klarer zu sein, wollen wir successive die verschiedenen Fragen behandeln, welche diese erste Serie der Einwürfe in sich birgt.

a) *Die Geschichte der Rurikowitschen* (mit Ausnahme derjenigen von Moskau) *gehört der allgemeinen Geschichte Polens an.* Im grauen Altertum und während eines grossen Teils des Mittelalters, waren die slavischen Völker, welche südlich und nördlich von den Karpathen wohnten, in Bezug auf Religion, Zivilisation und Politik untereinander verbunden; aber ungeachtet ihrer inneren Kriege überwogen doch die gemeinschaftlichen Bedürfnisse dieser Rasse bis zum X. oder bis Anfangs des XI Jahrhunderts. Erst um diese Zeit kamen die separatistischen Tendenzen zum Ausbruch: die Slaven am Dniepr und Dniester fingen an, ihre politischen und religiösen Interessen von denen ihrer Stammesbrüder abzusondern und sich den Waräger-Russen zu nähern. Die Vereinigung der Ruthenen mit den Slaven an der Weichsel im XIV. Jahrhundert war also nichts Anderes als eine Wiederbefestigung des alten Verhältnisses, welches diese zwei Brüderstämme gegenseitig verband und welches durch die Herrschaft der Normänner und später durch die Herrschaft der Tartaren unterbrochen war. Diejenigen Fürsten aus dem Hause Rurik, welche einen so tätigen Anteil an dem Zustandekommen der Union genommen haben, wurden zu eifrigsten Verteidigern dieser neuen politischen Combination und im Verein mit den eigentlichen Polen, kämpften sie mit aufopfernden Mute gegen die Moskauer Selbstherrscher aus dem Hause Rurik, bis zum Zeitpunkt wo die Teilung Polens stattfand. Desshalb, sowie aus den weiter folgenden Gründen (siehe weiter unten) gehört von Rechtswegen die Geschichte der Ruthenischen Fürsten,

wyspie, a obok miasto Kruszwicę, którą na swe mieszkanie i stolicę państwa przeznaczył. Niczem szlachetnem nie odznaczył się; stał się odrodnym od cnót ojcowskich. Nietylko że niestarał się o rozprzestrzenienie swojego państwa, ale i nieprzyjaciela wpadającego w granice ojczyzny nie odpierał. Tylko bracia jego i pokrewni, którzy Pomorzem i zachodniemi ziemiami rządzili, przychodzili mu w pomoc; ustawicznie ścierali się z wrogiem, dopóki ścigając go i szarpiąc nie znieśli, lub nie przymusili do jakiej korzystnéj ugody; nie wracając się wcześniéj do domów, dopóki jednego z tych warunków nie dopełnili (1). Zdobycie gór tj. Hor-Bacenis przez Turingów między rzeką Menem i górami Hartz (2), wnet przypomniało mi wymienioną ojczyznę Czeskiego Popiela Chrobacyą tj. Horwacyę (3), która u gór Baceńskich była widocznie miejscową geograficzną nazwą. Napad więc Hunnów i Turingów sprawił rozbicie wielkiego słowiańskiego państwa Horbacyi lub Chrobacyi należącej do Leszka III, ojca Popiela. Gdy przytem Konstanty Porfirogenita, mówiąc o zdobyciu miasta Solinu w Dalmacyi przez Awarów r. 449, wspomina o istnieniu podówczas Białej czyli Wielkiéj Chrobacyi za Bawaryą na granicy Franków, i zapewnia, że z niej przybyli wtedy Chorwaci do Dalmacyi i Illiryi (1) gdzie w 500 lat później, znał się i opisywał; musimy więc pójść za Ossolińskim; że jest tu mowa o Hunnach i Chrobatach razem (2) zwłaszcza, że to jest zgodnem z podaniami naszemi.

Ztąd się pokazuje: że wielkie państwo Leszkowe było wielką Chrobacyą, o którém wyrzekł Rottek: że istniało to pewna, lecz gdzie, kiedy, i co się z niem

(1) Bielski Hist. Pol.

(2) Patrz Zeuss pod wyrazem Bacenis i Buchonia.

(3) Litery h. i w. wymawiano jednako u starożytnych Słowian. Maciejowski Począt. Dziej. Pol. i Litwy str. 57, przyp. 1.

(1) Const. Porphir. de Adm. Imper. c. 29. 30.

(2) Ossoliński Wincent. Kadłubek wyd. Linde str. 157. Szafarzyk zwie tę wiadomość: pierwszym zarysem, pochodzącym zapewnie z cudzéj ręki (!) a tu przez omyłkę wsuniętym i zaniechanym, w której przyczepiono niewłaściwie Awarom imię Słowian, gdyż za taką słusznie przyjął Stritter. II. 19 — 21. Szaf. II. str. 308, przypisek 5.

sowie die, ihrer Waffenbrüder, welche am Dniester, Dniepr, an der Beresina und an der Westlichen Düna d. h. die polnischen Provinzen, Ruthenien genannt, beherrschten, der allgemeinen Geschichte Polens an, und bildet einen bedeutenden Abschnitt derselben. Diese Anschauungsweise ist keine Neuerung; sie war im J. 1829 durch Herrn I. H. Schnitzler angenommen worden, dessen Ansichten wir stets zitiren wollen, sobald sich die Gelegenheit hiezu darbietet. „Seit dem J. 1814 sagt dieser Geschichtsforscher, hat die Mehrzahl der Statistiker, welche sich mit Russland befassten, Polen, in ihrem Entwurf vom diesem Kaisertum, mitinbegriffen. Das Prinzip der Unverlezlichkeit in geschichtlicher Beziehung welches wir festhalten wollen, bestimmt uns jedoch Polen von Russland abzusondern. In der Tat hat Polen, bevor es noch zerstükelt, als Macht vernichtet und bevor noch die Rede von Russland war, seine eigene Geschichte aufzuweisen, welche an schönen Momenten reich ist; Polen hat seine eigene Litteratur, welche sogar höher entwickelt ist als die, seines Nachbars; dieses Land hat endlich eine Entwiklung gewonnen, welche gänzlich von demselben Nachbarstaat verschieden ist.

Es wäre demnach ganz ungerecht und unzweckmässig, die Geschichte beider Staaten mit einander zu vermengen und die polnische der russischen Geschichte unterzuordnen; obgleich unsere Arbeit *ganz Lithauen, Podolien, Wolhynien und Bialystok* umfasst, *so haben wir doch die Traditionen und Geschichtlichen Erinnerungen dieser Länder ausser Acht gelassen* unter dem Vorbehalte dieselben eines Tages an eine allgemeine Statistik Polens, wie dieses Reich vor seiner ersten Teilung gewesen ist, anzuknüpfen .. 1)

(1) *Essai d'une statistique generale de l'empire de Russie par J. H. Schitzler* p. xij der Vorrede, Paris und Strasburg. 1829.

b) Der wahre Ursprung des ruthenischen Adels; seine Verwandschaft mit dem polnischen Adel.

Die Warager-Russen lebten von den Eingebornen abgesondert, nicht weil sie adelig waren, sondern weil sie eine fremde Classe ausmachten. Ihre Verschmelzung mit den Slaven, ihren Untertanen, begann mit dem IX. Jahrh. indem sie durch Verheiratungen die Annahme der Christlichen Religion und der nationalen Sprache erleichterten, welche zu Gemeinschaftlichen für die Sieger und Besiegten wurden. Im XII. und hauptsächlich im XIII. Jahrhundert unter dem Druke der Mongolen, nahm die Verschmelzung grössere Dimensionen an, indem sie die vornehmsten Eingebornen in ihre Reihen aufnahmen: diese Verschmelzung vollzog sich aber erst nach der Union (XIV—XV) Jahrh. vollständig. Die Waräger und ihre angeworbenen Slaven. welche mehr oder weniger skandinavisirt waren, erhielten den polnischen Adelsstand, d. h. in der Bedeutung wie derselbe vom westlichen Europa aufgefasst wurde. Was die Abkömmlinge der Rurikovitschen anbelangt, so verzichteten dieselben eiligst auf ihre souveränen Rechte und traten dem polnischen Adel bei, indem sie nichts Anderes als ihre Fürstentitel vor diesem voraushatten. Dieser glänzende und zahlreiche Adel wurde zur Hauptmacht Polens; hauptsächlich gegen die Moskowiten, welche diese imposante Macht mehr fürchteten und achteten als den Adel an der Weichsel. Ihm entstammten die Ostrogski, die Czartoryski, die Rożyński, die Chodkiewicz, die Sapieha, die Kuncewicz, die Wiśniowiecki, die Kisiel, die Sobieski, die Reytan, die Puławski u. s. w.

Diese Familien vereinigten sich mit denen an der Weichsel durch Heiraten derart dass es nicht eine Familie des ruthenischen Adels giebt, welche nicht hundertfach mit den adeligen Familien an der Weichsel verwandt wäre; dasselbe gilt von dem Adel an der Weichsel in Bezug auf den ruthenischen Adel.

(Fortsezung folgt).

stało nie wiemy. 1). Od Menu więc po Wisłę, oraz w górach Baceńskich była kolebka i serce lackich 2) plemion, owa Lechbacya Dalimily 3). Maciejowski dostrzega Lechów we wszystkich późniejszych krainach szwabskich. Zebrał on dość obfite po nich szczątki we Frankonii, Turyngii i Saksonii 4). Ku tym też stronom, wskazują nasze podania, mówiąc o wojnach Leszka III z Cezarem, i o pozyskaniu Bawaryi. Tym sposobem odsłonił mi się stan Słowiańszczyzny w czasach Attili. Dzielnie się broniła, lecz w końcu jedni z naszych, jako z gnieźnieńskiej ziemi, schronili się między lasy i jeziora; a inni jako w górach olbrzymich i Hartz schronili się w horby, lub uchodzili do dalekich krain bo aż do Dalmacyi. Po tym strasznym napadzie, ujarzmieni Słowianie nie okazują się w swéj samoistnéj potędze, aż w czasie upadku ich ujarzmicieli Turingów, gdy ci napadnięci przez Franków (556, 563), i przez Awarów (562), rozbici zostali. Przecież wnet po osłabieniu potęgi Huńskiéj, poczęli już wychodzić z horbów niepodlegli, zwąc siebie Sorby tj. górale 5) niosąc swobodę ich pobratymcom, ujarzmionym Doleńcom. Od wieków góry były fortecami słowiańskiéj wolności, i myśl ta wypiętnowała się w sercach pokoleń, które do dziś żywią nadzieję, że im z gór wolność zabłyśnie. Któż nie zna powieści o drzymiącyah rycerzach, już odzianych w zbroje, przy swych koniach już osiodłanych w głębi niebotyecznych Tatrów; którzy ockną się w dzień naznaczony wyrokiem Najwyższego, aby nam, mieszkańcom równin, przybyć na pomoc. A dotąd młodzież słowiańska Czarnéj góry, czyliż nie jest fortecą wolności, ludów słowiańskich jęczących pod tureckiém jarzmem? Z takich to powodów, na ruinach Chrobacyi, wkrótce nowe państwo Serbii się podniosło. Nie jest to gołym domysłem, opieram go na pomniku spółcześnym. Na deskach Peutingera z pierwszej ćwiartki V. wieku (6), obok nazw starych narodów pomiędzy Wezerą i Labą, jakimi byli Chami, Chamami (Chamów dziś Hamburg) i Varini, stoi wyraźnie Crherpstini, t. j. s'herb, gdyż hrp, jest tu pierwiastkiem. A było to w miejscowości starych Chérusków i późniejszych Sorbów lub Serbów, w okolicy Hartz, oraz między rzekami Werrą i Salą; i widocznie nazwa Srherpstini była pierwotną, była taką jak jej użyto po raz pierwszy, gdy wszyscy jej znaczenie rozumieli.

Szafarzyk tę część historyi tak opowiada: Serbowie ukazali się między Salą i Labą. Acz kolwiek o sposobie tego okazania się Słowian, w krainach nadlabskich, nie ma pod ręką żadnych spółecznych wiadomości, wszelako z licznych okoliczności można domyślić się, że ono nie było zupełnie spokojnem wgoszczeniem się w krainy bezludne i puste, w celu uprawiania płodonośnej ziemi; ale że było zbrojném opanowaniem krain nieprzyjacielskich. Niezmierna ludność i bezprzykładna pracowitość rolniczych Słowian, połączona z bohaterskiem męztwem i wytrwałością na wojnach, zjednała im w téj stronie tak wielką przewagę, że waleczni Frankowie, Turingowie i Sasi, musieli znosić cierpliwie, coraz większe i większe ucinięcie swoich powstałych siedlisk (1). Liczne Słowian rody ujrzano głęboko w granicach, a nawet w samém jądrze narodów niemieckich, niewiadomo kiedy, i zkąd przybyłych. Między innymi św. Bonifacy, na początku VIII stólecia, nadawał liczne swobody, czy przywileje mnogim rodzinom słowiańskim, w okolicach Fuldy, wyższego Menu, Wireburga, Bambergu, Bajreutu, które to powiaty po wykorzeniu wielu pustych lasów, a zamienieniu ich, na urodzajne orki, długo jeszcze potem nazywały się powiatami Wendyjskimi tj. słowiańskimi. Podług świadectw spółczesnych pisarzów, ci Słowianie poczynając od Rakuz, przez Tyrol, aż do Foralbergu i Szwajcaryi (Engadin, Wallis), w górnéj i dolnéj Bawaryi, w Szwabii, w Palatynacie reńskim (Phalz), w Frankonii, po obu stronach Menu (Main), w Helskiem, Turingskiem itd. dochowały wszędy prawie do XV stulecia, swą narodowość i swój ojczysty język (2). Jeszcze w Bulli złotéj Karola IV nakazuje się władzcom Bawaryi, Saksonii i Brandeburgii, by wychowywali swych synów w języku słowiańskim jako ich ojczystym; a uczony badacz rzeczy niemieckich Grimm, niemogąc wyśledzić niemieckości w społeczeństwie Swewów, był zmuszony uznać ich za Słowian, i starał się dowodzić: że nazwy Swewae i Slavi muszą być etymologicznie jednym i tymże samym wyrazem (3). Więc Konstanty Porfirogenita miał zupełną słuszność, wyprowadzania po dwa razy Słowian, z tych stron zachodnich, w granice państwa wschodniego. Gdyby najezdcy ich Niemcy mogli znaleść tak liczne pomniki dogorywającéj swéj narodowości, między Labą i Wisłą, jakie się przechowały dla naszej nad Menem i w górach Baceńskich, z przechowanym posągiem sło-

(1) Karol Rottek Kryt. Hist. powszechna. 1825. Brunschweig.

(2) W latopis. ruskim często czytamy ljadzki i ljacki zamiast Ljaszki i ljeszki. U Nestora podług Rkp. Ławrent r. 1377 znajduje się w miejscepierwotnéj formy Ljech czyli Lech. Ljesi Liechowie nowa forma Liach, Liasi, Ljachowie.

(3) Szafarzyk Star. Slow. T. II. str. 335. Przyp. 40.

(4) Maciejowski; Początek Dziej. Pol. i Lit. str. 96 i nastepne.

(5) Horby = s'orby, kora, = s'kóra, lech = s'hachcic itd

(6) Rkp. wiedeński z XIII. wieku, będący kopją pierwotnego z V. wieku, ma nazwę Crherpstini wypisaną czarnym atramentem, gdy przeciwnie nazwy innych narodów są wypisane tąż samą ręką atramentem czerwonym.

(1) Szafarzyk star. slow. T. II. str. 18.

(2) Tenże. §§ 34 i 44. str. 21.

(3) Leż nazwa Svevae oznacza związkowych, do dziś zwiemy się „swoi“ w obozach, na czatach i zwiadach na pytanie kto idzie? Słowianie odpowiadają powszechnie swój, swoi: swewa jest liczby podwójnej. Nazwa Swab pochodzi raczéj od Swurb tj. Surb = Serb Swurbeland.

wiańskiego bóstwu, jakim jest „Czarny-bóg, znajdujący się dotąd w Bambergu, pewnie wskazywaliby na to, jako na historyczne dowody pierwotnej ich ojczyzny. Za dobrowolnych osadników, spieszących pod rządy swych nieprzyjaciół, zapewnieby się nie uważali. A tu widzimy istotną przyczynę, dla czego Niemcy tak długo nie zajęli, i nie mieli chęci zajęcia Pragi czeskiéj, Krakowa i Gniezna, choć mieli ku temu wszelkie ułatwienia ze strony łacińskiego Kościoła. Oto, że mając aż po Ren tak liczne a rdzenne narody słowiańskie pod sobą, długie wieki wyczekiwać musieli na ich zniweczenie lub wynarodowienie, zanim mogli bezpiecznie posunąć się daléj na wschód.

(Leszek III. 360—406 r.). Lecz jeśli krótkie panowanie dwóch Popielów, i jeszcze skąpsze o nich podania, dostarczyły mi powyższych szczegółów; panowanie ich poprzednika i ojca, Leszka Wielkiego, płodne w wielkie i liczne czyny, a tém samém wiele lat trwające, obiecywało bogate żniwo, w tym rodzaju poszukiwań. Wyrzekliśmy, że sercem wielkiego państwa Leszka III, były ludy u gór baceńskich, między rzeką Menem i górami Hartz; i ku tym stronom wskazują nasze nadodrzańskie podania, gdy mówią o walkach Leszka III z Cezarem i o nadaniu Bawaryi (1). A otóż w tych stronach, zaledwie kilkadziesiąt lat poprzednio, a mianowicie w latach 360 i 361 po Chr. walczył Cezar Juljan nad Renem, wzbraniając napróżno Frankom i Alemanom przystępu do Galli. A był to Cezar Julnian, zwany apostatą od chrześciańskich pisarzy. Gibbon (2) w tych stronach zauważał wówczas wznoszące się potężne państwo, nie Turingów, ale Burgundów. A od Orosiusza (3), dowiadujemy się, że ci „Burgundowie byli ze związku Swewów Wendami," a tém samém Słowianami, i byli przybyszami z nad Warty i Noteci z pośrodka Lygijow tj. z pośród lackich plemion, między Wisłą i Odrą rozgałęzionych, i przybyli do swych jednoplemiennych również Swewów Hermundurów (dawnych Hermionów, lub Hornow), którzy także z Burgundami w podskrzydlu Tatrów około Dacyi siedzieli (4); ukazując się tym sposobem w całém paśmie gór Hercińskich, tj. w miejscowości równoważnéj ze słowiańską nazwą Horbatów. C. d. n.

(1) Bawaryi ma się rozumieć w czasie spisywania pierwszéj kroniki polskiéj.

(2) Gibbon wzrost i upadek państwa rzymskiego t. IV.

(3) Patrz Vieusseux Hist. Szwajcaryi.

(4) Jordanes. de reb. get. 22. Lelewel nar. na ziemi słow. 169.

V.

Place des Moscovites, Grands-Russes, vis-à-vis des peuples Aryas-européens et des Chinois.

(Continuation.)

La déclaration du prince Czartoryski, malheureusement très-tardive, facilite déjà l'appréciation de la liaison directe entre le communisme réalisé par le peuple moscovite, et personisifié dans le tsarat (que les légitimistes de toute l'Europe ne cessent de considérer comme le protecteur de la civilisation qu'ils représentent). et les catastrophes qu'a subies cette civilisation, par le massacre de la noblesse polonaise par les pays sans catholiques du rit latin (dans la Galicie occidentale), de même qu'avec les révolutions communiste à Paris en 1848 et en 1871. On va voir encore mieux cette liaison dans un'enchaînement de faits historiques.

Mais avant d'entrer dans quelques détails chronologiques, nous devons bien préciser: 1° L'importance et le caractère de l'intervention du prince Czartoryski. 2° La difficulté, que trouva en Europe la nécessité de reconnaître pour juste la constatation faite par les Moscovites eux-mêmes, écrivant à Petersbourg, que la mission de leur nation consiste à propager le communisme parmi les peuples Germains et Latins très-égoïstes, comme le disent les Tourans de Petersbourg.

Le fils ainé du grand seigneur polonais, de l'ancien ministre des affaires etrangères de l'Empereur Alexandre I, le fils enfin de celui, qui était un des liens qui unissaient l'Angleterre à l'Empire russe dans les guerres si longues contre Napoleon I, avait pu parler aux Anglais en son propre nom. Le point qu'il avait à traiter, était pourtant si grave, si nouveau et si radicalement contraire aux anciennes opinions du vieux prince, qu'il voulut que la déclaration fût faite en son nom. Voilà pourquoi le prince Witold commença son discours par les paroles: „Mon père m'a envoyé, vers Vous, pour Vous témoigner au nom de la Pologne entière... etc. Ce qu'il voulait que ses compatriotes et tous les peuples interessés à la question sachent, savoir: qu'il avait changé radicalement son opinion, sur les rapports des Moscovites avec les Slaves, il le voulait non seulement pour satisfaire les besoins du moment, politique, c'est-à-dire passager; c'était l'avenir, la nécessité de réformes dans l'enseignement de la jeunesse qui l'intéressait. C'est ce sens de la déclaration du prince Czartoryski qui nous intéresse d'une manière particulière.

Déjà en 1854 il félicita Mr le professeur Duchinski, qui était alors à Constantinople, d'avoir éclairci les questions importantes de l'époque en ajoutant que la Pologne n'oubliera pas les services rendus par ses éclaircissements (1). En 1856 le prince Czartoryski confirma sa manière de voir. en autorisant Mr Duchinski à enseigner les réformes, à l'école supérieure polonaise créée par le prince lui-même. Les luttes contre les réformes engagèrent le prince à honorer de temps en temps les cours de Mr Duchinski de sa présence et à discuter avec le professeur les points considérés comme les plus difficiles, ainsi sa déclaration de 1860 fut le résultat de longues études, des luttes avec soi-même, avec ses amis dont il

(1) La dépêche adressée au docteur Droz (Drozdowski) fut signée par Lenoir (Żwierkowski). C'est cet homme auquel le prince Czartoryski est redevable le plus d'avoir commencé à revoir sérieusement la question du slavisme, et du panslavisme sous le point de vue des réformes du comité polono ruthène de Kiew d'ont il a été si souvent question dans notre *Revue*.

(2) Mr Morawski n'a pas changé son opinion sur les rapports des Moscovites avec les Ruthènes et les autres peuples de l'Europe atlantique, même dans ses dernières publications de 1869. Nous constatons clairement ce fait quoiqu'il soit très- regrettable, car Mr Morawski répète les anciennes erreurs, sans se donner la peine de dire que son ancien ami et chef changea d'opinion, aussi bien, que Henri Martin, le sénateur Bonjean et tant d'hommes illustres de différents pays.

a cru devoir se séparer et dabord de Mr Morawski ancien ministre de Pologne, qui n'avait pas la force nécessaire pour déclarer publiquement, qu'il s'était trompé (2).

Enfin pour donner un caractère purement scientifique à sa déclaration, le prince Czartoryski la fit publier dans une *Revue* scientifique où nous l'avons prise.

C'est l'intervention du prince Czartoryski qui décida en dernier lieu, les hommes éminents de différents pays à revoir la question des réformes à leur tour, surtout ceux qui savaient bien, qu'encore en 1831 ce même prince Czartoryski écrivait à ses compatriotes les paroles suivantes:

„Ma conviction était, de recouvrer l'intégrité de notre pays, en nous alliant à un peuple de la *même race,* par de longs efforts qui en même temps fussent tranquilles et continuels.... cette ideé a dirigé mes actions et en a été la base...."

(Merkury 2go Lutego 1831 r. Nr. 47).

C'etait la manière de voir de presque tous les Polonais, particulièrement, de ceux qui descendaient des familles lithuaniennes et ruthènes; car comme il a été dit, en changeant le rit oriental pour le rit occidental, ils parvinrent à mépriser tout ce qui était ruthène parce que cela leur rappelait leur union avec les Moscovites par la Dynastie des Princes Rurikowitche; et lorsque la Mocovie commença à réagir sur la Pologne politiquement, ils tombèrent dans l'extrême opinion contraire, de manière que l'origine principale de la confusion des Moscovites avec les Ruthènes et les autres slaves, provenait de ces descendants des Lithuano-Ruthènes ou des écrivains élevés dans leur milieu.

Certainement il est très-difficile de faire changer les opinions de tant de savants, d'hommes d'état, d'économistes européens; opinions très-fausses au fond, mais qui ont été admises comme verités, par un grand nombre de générations, depuis la fin du XVIIme siècle c'est-à-dire depuis plus de deux cent cinquante ans, ainsi fallait-il, que les erreurs eussent amené de grandes catastrophes; il fallait, disons-nous, la régénération de la petite Russie c'est-à-dire l'apparition sur la scène du monde, d'un peuple, duquel dépendait le plus l'éclaircissement de la question pour attirer l'attention de l'Europe sur la nécessité des réformes dans l'appréciation du slavisme et de tant d'autres questions développées dans notre *Revue.* Le mérite de ceux, qui les ont annoncées à l'Europe mérite d'être pris en considération mais le mérite du prince Adam Czartoryski d'avoir déclaré qu'il s'était trompé, est au dessus du mérite de tous ceux qui l'ont décidé à revoir les questions, et à faire la déclaration qu'on vient de lire. Cette déclaration fut faite dans des circonstances difficiles où il se trouvait, car il avait à lutter contre ses anciens amis et même contre certains membres de sa famille (1). Ainsi les ennemis des réformes que nous recommandons ne comptent jamais le prince Czartoryski parmi le nombre des personnes, qui ont adhéré à ces réformes.

Analysons maintenant quelques détails plus circonstanciels. — Ce sent les panslaves, surtout les panslaves moscowites, qui trahirent leur grande préoccupation lorsqu'ils apperçurent que les hommes d'état européens commencent à envisager l'élément moscovite comme la cause principale du grand progrès des idées communistes en Europe, de la manière dont il s'y manifeste et des voies qu'il parcourt. C'est dans la circulaire de Mr. Jules Favre publiée a l'occasion de l'incendie de Paris pas les communister en 1871 qu'ils l'apprirent. M. Jules Favre a dit au fond, que les actes de ces communistes ne sont pas d'origine française, qu'ils ne sont pas le produit du génie français mais qu'ils étaient le résultat des influences etrangères à ce génie, parce qu'il y avait le nihilisme proprement dit; il leur rappela surtout les influences allemandes et moscovites. Les grands journaux allemands n'ont rien vu dans la Circulaire de Mr. Jules Favre, qui pût blesser les sentiments de dignité de toute la nation allemande. Au contraire les panslaves moscovites en ont fait une cause nationale Moscovite une offense directe faite par la France à l'Empire russe! „Est-ce que," disaient-ils avec indignation „nous sommes des nihilistes, des incendiaires?" Voilà ce que comprenait l'Empereur Napoleon III en disant dans la Circulaire La Valette de 1866, que l'Empire russe est dangereux pour l'Europe. Ainsi les démocrates français de l'école de Mr. Jules Favre ne sont-ils pas d'accord avec l'Empereur qu'ils détestent? En somme, les panslaves de Petersbourg n'ont vu dans les noms des Allemands, qui accompagnent les noms des Russes, dans la Circulaire de Mr. Jules Favre, qu'une petite condescendance, qu'explique le désir, de ne pas blesser directement, ostensiblement les Moscovites, surtout dans la position difficile où se trouve la France vis-à-vis de l'Allemagne.

Notre *Revue* n'est pas dans la position de la France politique; notre *Revue* est purement scientifique: ainsi elle n'a pas et ne peut avoir de la condescendance pour qui que ce soit, lorsqu'il s'agit de questions scientifiques. Elle dit donc clairement que les Panslaves moscovites ne se trompent point: les savants, les hommes d'Etat et les économistes européens commencent à voir que le désir de leurs prédécesseurs du siècle passé et le leur — de voir les Moscovites Européens, non pas dans le sens linguistique, mais ethnographique, c'est-à-dire dans *les caractères de civilisation,* de même que les efforts dans ce sens de Pierre I et de ses successeurs étaient vains; que les Moscovites de nos jours comme ceux du temps de Henri IV de Sully et d'Elisabeth d'Angleterre, sont incapables de donner aux peuples de la vieille Europe les garanties nécessaires pour former avec eux l'union fédérative, qu'ils proposaient, l'union que la position des Moscovites en Europe et en Asie empêche le plus de réaliser de nos jours, depuis qu'ils commencèrent à être reconnus pour européens, pour slaves.

(1) La déclaration du prince Czartoryski n'a pas trouvé place dans les feuilles de l'émigration polonaise du parti démocratique, car ce parti a basé toutes les réformes sur le principe que le communisme Moscowite était slave par exellence; les feuilles publiées par le parti conservateur, qui exploitait le nom et la position du prince Czartoryski, ne la publia non plus; de manière que c'est pour la première fois qu'elle parait en langue polonaise et connue en langues etrangères en Autriche-Hongrie où la *Revue Orientale Americaine* n'a été certes que de nom, ainsi il n'y a rien d'étonnant, que ce soient les Moscovites, seuls qui en tirèrent parti en exploitant l'ignorance de l'Europe, pour ce qui concerne leur position vis-à-vis des peuples de civilisation européenne.

Tel est le sens de la circulaire de La Valette de 1866, qui du reste n'a fait que confirmer les appréciations des démocrates français de l'école de M. M. Carnot, Henri Martin, Jules Simon. Sur ce point les démocrates dont nous parlons étaient dans la plus parfaite harmonie avec l'Empereur Napoléon III. Les Orléanistes hésitaient d'appuyer ces deux partis; les Légitimistes des différents pays de l'Europe furent les seuls qui ne cessaient de considérer le tsarat comme la sauvegarde des principes de la civilisation, comme ils la compreuaient, quoiqu'ils ne cachassent pas l'embarras, que leur causait le communisme pratiqué par les Moscovites, et les efforts de leurs libéraux, à développer le communisme en Europe. Nous avons vu la manière de voir du gouvernement de l'Empereur Napoléon III et des démocrates politiques. Les hésitations des Orléanistes à s'unir avec ces deux partis, se caractérisent très-bien dans l'appréciation craintive de la question par l'éminent professeur à la Sorbonne, feu St. Marc Girardin, un de leurs principaux soutiens, comme rédacteur du *Journal des Débats.*

L'occasion à laquelle Mr St. Marc Girardin a pris la parole dans la question si grave et si nouvelle pour l'Europe ancienne, — dans celle du progrès des idées révolutionnaires et communistes parmi ses peuples, à mesure du progrès des influences, de l'élément moscovite, fut celle-ci: quelques journaux libéraux allemands et français demandaient aux libéraux moscovites, non révolutionnaires, quels étaient leurs principes, leur but? ce qu'ils croyaient pouvoir apporter de nouveau à la vieille Europe? C'est la réponse claire, précise de ces libéraux moscovites, qui blessa les Orléanistes au point *qu'ils ne voulurent pas croire à leur déclaration.* Du reste la question est élucidée par Mr St. Marc Girardin luimême. Nous lui laissons ses paroles en soulignant les passages sur lesquelles nous faisons en bas quelques remarques.

Journal des Débats du 29 Mars 1866 (année de la CirculaireDe La Valette).

Les journaux *ultra-moscovites* (1) de la Russie m'ont fait l'honneur de réfuter plus ou moins vivement les réflexions que j'avais faites sur l'expropriation pour cause de *sûreté publique,* décrétée dans les provinces occidentales de la Russie au détriment des propriétaires *d'origine* polonaise (2). Plusieurs personnes *étrangères,* et qui connaissent fort bien la Russie, ont bien voulu m'adresser des renseignemens et des documens qui me prouvent que, même en Russie, beaucoup de personnes voient les choses *comme je les vois, et s'inquiètent de l'intervention du socialisme révolutionnaire dans le gouvernement* (3). Je remercie très sincèrement les personnes qui veulent bien me soulager par leur adhésion, du scrupule que doit toujours avoir un écrivain à traiter les questions sociales d'un pays étranger, même quand ces questions ont, par leur gravité, quelque chose d'européen (4).

Dans les renseignemens et les documens qui me sont envoyés, je laisse volontiers de côté tout ce qui touche à la querelle que peuvent me faire les journaux du parti ultra-moscovite, et je prends seulement ce qui peut jeter quelque jour sur l'état des choses et des idées en Russie dans la crise que traverse ce pays depuis l'émancipation des paysans.

Que vous importe cette crise? dira-t-on. Et si la Russie en souffre, est-ce aux écrivains français, est-ce aux défenseurs de la Pologne à s'en préoccuper? Nous avouons humblement que nous avons le tort de n'être pessimistes nulle part. Là où nous voyons le mal, nous ne souhaitons pas qu'il devienne plus grand, sous prétexte que l'excès du mal amènera quelque bien. Nous ne souhaitons pas que la Russie soit bouleversée pour que la Pologne soit affranchie. D'une part, nous regardons la Russie, placée au nord et à l'est de l'Europe, comme un des grands boulevards de l'Europe contre la barbarie asiatique. *En civilisant l'Orient barbare, la Russie* garantit l'Europe civilisée (5). Nous devons donc considérer avec inquiétude tout ce qui peut gêner la mission civilisatrice de la Russie en Orient. D'autre part, *nous sommes persuadés que la Russie ne peut pas être agitée par les secousses du socialisme révolutionnaire sans que l'Europe ne s'en ressente. La propriété ne peut pas*

---

(1) L'idée que les Moscovites comme européens ne peuvent pas être communistes dans le sens des peuples pâtres, que le gouvernement moscovite ne pent pas, par conséquent tendre à realiser le communisme en Pologne et dans le reste de l'Europe atlantique, a prévalu tellement en France, que, comme l'on voit St. Marc Girardin désigne sous le nom *d'Ultra-Moscovites* ceux, qui représentaient le mieux les instincts, la manière de voir du peuple moscovite et même de cette partie des quatorze classes de tchinovniks ou employés, que l'Europe prenait pour *noblesse* dans le sens européen du mot et dont les idées et les sentiments n'étaient pas paralysés par l'influence de la civilisation européenne. Ce sont les hommes comme Mr St. Marc Girardin, qui en Pologne et en France ne voulaient pas voir les faits tels qu'ils sont, mais les voyaient d'après leurs théories artificielles, qui ont favorisé le progrès des idées communistes dans leurs pays respectifs de même que les conséquences de ces idées: le massacre de la noblesse polonaise en 1846 et les révolutions communistes à Paris en 1848 et en 1871. Aujourd'hui encore il y a des St. Marc Girardin, non seulement en France, mais en Pologne, c'est-à-dire des hommes éclairés, qui ne veulent pas admettre que le tsarat puisse être communiste puisqu'il n'est tsarat, que parcequ'il est lui-même propriétaire des personnes et des biens de ses sujets, ou si l'on veut *protecteur irresponsable.* Nous rappelons l'ancienneté de l'erreur et sa persistance; car si les Polonais, si les autres peuples de l'Europe ne cessent d'envisager les institutions du tsarat pour européennes, le massacre de Galicie de 1846 et les révolutions des communistes de 1848 1871 se répèteront partout.

(2) Voir la *Revue* Nr. 3 page 47.

(3) Crainte inutile; il fallait, il faut réagir contre un fait, que le tsarat ne pent pas changer.

(4) Voilà ce que les hommes de l'école de Mr St. Marc Girardin ont bien compris et pourtant lorsque les démocrates politiques et l'Emperenr Napoléon III déclarèrent l'élément moscovite comme dangereux pour l'Europe, les partisans de cette école ne voulaient pas le croire, de même que les légitimistes.

(5) Encore une erreur, qui règne même aujourd'hui. Les Moscovites peuvent avancer le progrès des connaissances des Tourans de l'Asie dans quelques points matériels de la civilisation européenne, mais les Moscovites ne peuvent pas civiliser ces Tourans dans le sens véritable du mot, car chez eux mêmes cette civilisation est paralysée par leur passé historique; ils ne peuvent que les organiser militairement pour les jeter sur les autres peuples de l'Asie et de l'Europe. Le seul moyen de conjurer les dangers que courre l'Europe et l'Asie est dabord la réalisation de la fédération européenne, en prenant pour base l'hydrographie et l'ethnographie de l'Europe atlantique comme réalisation dans l'enseignement c'est-à-dire: prendre pour base d'enseignement l'unité de tous les peuples de l'Europe jus'quau bassin du Dnieper et la Finlande. Nous montrerons successivement les formules, qui justifient et facilitent la réalisation de cette idée. — Pour ce qui concerne l'Asie, il faut que les gouvernements de l'Europe y favorisent la formation d'un Etat musulman au nord de la Chine, conformément aux idées de Yacoub Bey, dont le parti comprend en grand, l'état des questions générales de l'Europe et de l'Asie; il en donna une preuve en faisant frapper des monnaies à l'effigie du Sultan ottoman qu'il désigna comme chef son. C'est la formation de ce nouvel Empire chinois-mongolmusulman, qui est en état d'arrêter, en leur donnant des voies pratiques, les désirs des Hindous de se débarasser de la domination anglaise avec l'aide du tsarat.

être ébranlée en Russie sans qu'elle soit inquiétée dans le reste de l'Europe, tant l'Europe de nos jours est devenue une terre élastique et sonore qui tressaille et vibre d'un bout à l'autre (6).

Nous avons vivement applaudi à l'émancipation des paysans, et nous félicitons toujours l'empereur Alexandre II de la grande œuvre qu'il a entreprise, parce que nous pensons que l'émancipation des paysans a créé *de nombreux propriétaires et doublé par là la puissance de la propiété.* Mais si quelques esprits violens veulent tourner l'émancipation vers le socialisme, s'ils songent à en tirer l'affaiblissement de la propriété plutôt que l'accroissement des propriétaires, si enfin le principe d'expropriation contenu dans l'émancipation doit prévaloir, selon eux, sur le principe d'*appropriation,* qui n'y est pas moins contenu, nous craignons la fermentation sociale que doivent produire ces doctrines socialistes venant à la fois d'en haut et d'en bas.

Assurément nous ne prenons pas *au sérieux* (7) ce que disait dernièrement le *Goloss,* un journal russe: „La Russie a deux grandes missions en Europe; par son esprit d'égalité universelle des citoyens devant l'Etat et par son exemple de donation par l'Etat des terres aux travailleurs agricoles, elle est destinée à contribuer à la régénération de *l'organsme social de l'Europe féodale, aristocratique et industrielle... C'est la mission humanitaire de la Russie* (8). Nous n'en sommes pas encore *à craindre de voir quelque Marat Moscovite nous apporter,* à la tête de cinq cent mille Cosaques, *l'Evangile de la loi agraire.* Nous nous demandons seulement ce que doit penser l'ombre de l'empereur Nicolas, s'il lit les étranges prédications des journaux censurés de son pays! Il se croyait le grand pontife de l'ordre monarchique en Europe il voulait étouffer partout l'esprit révolutionnaire, et voilà cet esprit qui prévaut, par ses plus mauvaises pensées, dans l'opinion publique et même dans le gouvernement de la Rusie. Le czar règne, mais le socialisme gouverne (9).

Un journal russe, qui paraissait à Bruxelles en russe, en allemand et en français sous le titre de *l'Echo de la Presse russe,* et qui se contentait de citer les divers articles des journaux de Saint-Petersbourg et de Moscou, fut dans le temps une lecture extrêmement curieuse, parce que ses citations faisaient connaître quel est l'ascendant du socialisme révolutionnaire en Russie. Tantôt nous y trouvions les articles des journaux conservateurs qui défendent les principes de la société européenne, tantôt les propositions perturbatrices des journaux socialistes. A entendre ces derniers, quiconque en Russie n'est pas socialiste est Polonais et il est, de plus, l'ennemi des intérêts russes. „Nous défendons énergiquement, disait le *Wiest,* un journal conservateur, les intérêts purement russes, mais nous ne croyons pas qu'il soit nécessaire à la sauvegarde de ces intérêts *d'étrangler* les Polonais. A notre sens, dévouement à la Russie ne signifie pas dévouement aux maires des communes, aux secrétaires provinciaux, fussent-ils colonels, qui ont fait irruption dans les provinces occidentales. Les intérêts de la Russie ne sont pas les intérêts des employés russes. Tout ce que la raison et l'équité exigent, c'est que l'élément russe soit relevé, et, pour arriver à ce but, il suffirait d'élire les médiateurs de paix parmi les grands propriétaires russes et d'écarter de ces fonctions les *tchinovniks,* qui sont là comme des oiseaux de passage, étrangers aux intérêts du pays et complétement indifférens aux droits de la propriété. La direction des affaires ne doit être confiée qu'à des individus préoccupés des véritables intérêts de la Russie, et forcés, par leur propre intérêt, de respecter les droits de la propriété."

Il faut savoir, pour bien comprendre ce passage du *Wiest,* ce que c'est que les employés russes ou les *tchinovniks,* l'affinité de la bureaucratie russe avec le socialisme, le secours qu'elle lui prête et les inspirations qu'elle en reçoit. Les *tchinovniks* sont cette foule immense de petits employés qu'a créés pour son service l'administration russe, aussi paperassière et aussi minutieuse qu'aucune administration *européenne.* Ils sont peu payés, mais ils ne sont pas tenus à une probité scrupuleuse. Quoique subalternes ou parce qu'ils sont subalternes, ils sont orgueilleux et croient avoir part au gouvernement. Ils sont donc à la fois nécessaires et désagréables. C'est là dit-on, qu'avec beaucoup de servilité il y a en même temps beaucoup d'envie; c'est là que *le socialisme révolutionnaire a trouvé une armée naturellement imbue de son esprit*; c'est à cette armée qu'on a livré la Pologne et les provinces occidentales de l'empire, autrefois polonaises, en disant aux *tchinovniks,* érigés en missionnaires, de tout faire pour extirper le *polonisme.* Or, la meilleure manière pour les *tchinovniks* d'extirper le polonisme, c'est de détruire la propriété polonaies, et de la détruire en la prenant pour soi. Quoi de plus agréable que de se montrer patriote en se faisant propriétaire, et d'être apôtre, non à ses dépens, mais à ceux du prochain?

Notez que dans les provinces occidentales de l'empire il n'y a qu'un petit nombre de Polonais qui aient pris part à l'insurrection du royaume de Pologne et dont les biens soient légalement confisqués; mais qu'importe? Si les propiétaires sont Polonais, ils sont suspects; et s'ils sont suspects ils doivent être expropiés pour cause de sûreté publique. Règle générale: quand il y a quelqu'un qui exproprie, il y a quelqu'un en même

---

(6) Ce sont les sentiments généreux de la France, qui lui donnèrent la primauté en Europe. Aujourd'hui surtout l'égoïsme des Etats européens peut faciliter leur conquête par le tsarat. Les Centralistes allemands ne sont pas en état d'arrêter le grand danger; au contraire ils le provoquent; ils pensent tromper les Moscovites, mais les Moscovites ne se laissent pas tromper, car ils ne sont pas un gouvernement mais un élément formidable qui a à sa disposition toutes les ressources scientifiques des peuples civilisés de l'Europe.

(7) Voilà la cause du malheur de la Pologne et de toute l'Europe Les hommes les plus savants les plus généreux, à force d'insinuer aux Moscovites qu'ils sont Européens individualistes, croient à leur propre fiction et trompent ainsi et affaiblissent les Cabinets et les Nations européennes.

(8) Je tire cette citation d'un excellent article de M. Mazade, dans la *Revue des Deux Mondes* du 12 mars, sur les progrès et l'ascendant du socialisme révolutionnaire en Russie depuis la défaite de la Pologne. M. Mazade remarque avec grande raison, dans cet article, combien M. le cardinal de Bonnechose a été malavisé d'accuser dans le Sénat les Polonais de s'être laissé égarer par l'esprit révolutionnaire, quand c'est précisément la Russie qui s'est servie de l'esprit révolutionnaire pour vaincre l'insurrection polonaise, et qui s'en sert encore maintenant pour détruire les restes de la nationalité catholique de la Pologne. (L'autem).

(9) Mais c'était la même chose sous l'empereur Alexandre I! Le Socialisme ou plutôt le communisme est la base essentielle de la Société moscovite: il est le résultat de leur histoire d'avant 40 siècles: de même que l'individualisme des Ruthènes et des autres peuples de l'Europe est le résultat de leur histoire d'avant cette époque. Ni les uns ni les autres ne peuvent changer à cause de la position de leurs pays respectifs à cause des besoins multiples de la civilisation du genre hum in, qu'explique son appréciation au point de vue historiosophique.

temps qui s'approprie. En France, l'ex-capucin Chabot disait dans le club des Jacobins en 1793: „Nous dirons aux riches... Si vous ne poussez pas à la roue avec nous, nous vous chasserons de la République, nous prendrons vos propriétés que nous partagerons avec les sans-culottes. Si les riches ne veulent pas partager les bienfaits de la Révolution, ils cessent d'être membres de la grande famille, ils ne sont plus propriétaires. La Convention a confisqué les biens des émigrés, parce qu'ils ne voulaient pas partager avec nous les bienfaits de la Révolution; le même principe peut s'appliquer à tous ceux qui dédaignent ou qui haïssent la liberté. A la liberté substituez le moscovitisme, et vous aurez le langage qu'adresse aux propriétaires polonais le général Kaufmann, ancien gouverneur de la Lithuanie: „Songez-y, Messieurs; rappelez-vous bien que si vous ne devenez pas Russes de pensées et *de sentimens,* vous ne serez que des étrangers dans ce pays qu'il vous faudra quitter à la fin.“

La liberté pour le montagnard Chabot ou les bienfaits de la Révolution, voilà le mot cabalistique auquel il sacrifiait sans hésiter tous les droits de l'homme, que la Révolution de 89 avait consacrés. On n'était plus homme, Français, propriétaire, qu'à la condition d'être citoyen à la façon et selon l'esprit des montagnards. L'unité de l'Etat russe, voilà aussi le mot cabalistique auquel le gouverneur de la Lithuanie sacrifiait tous les droits des Polonais, et de Polonais qui n'ont point pris part à l'insurrection polonaise, dont les biens, par conséquent, n'ont pas été confisqués, mais auquel le général Kaufmann déclara que *s'ils ne sont pas Russes de pensées et de sentimens,* ils seront expropriés et bannis. Quelle différence y a-t il entre ce langage et celui de Chabot?

Le général Kaufmann se trouvera fort étonné, je n'en doute pas, et se dira calomnié d'être comparé aux montagnards de 93. Il sera difficile de lui faire comprendre, et pourtant, hélas! rien n'est plus vrai, que quiconque érige en maxime d'Etat l'oppression légale des minorités et la souveraineté absolue des majorités ou des pouvoirs existans, arrive tôt ou tard aux principes et aux actes de Saint-Just: „Ce qui constitue la République, disait-il, c'est la destruction totale de ce qui lui est opposé.“ (Discours du 16 octobre 1793.) On dit aujourd'hui en Russie: Ce qui constitue l'Etat russe, c'est la destruction totale de ce qui lui est opposé.

Nous reviendrons sur cette déification de l'Etat russe et sur ses conséquences. Nous serions tentés en France, avec nos habitudes de logiciens, de voir là le commencement d'une grande et funeste révolution. Quelques personnes qui connaissent bien la Russie prétendent qu'il est très possible que ce soit seulement une mode et un courant d'opinion, comme il y en a souvent en Russie, accompagné de quelques désordres et de quelqes abus, le tout passager: nous le souhaitons fort; mais il nous semble que cette fois-ci le courant d'opinions a soulevé des courans d'intérêts, et c'est là qu'est le danger. *Saint-Marc Girardin.*

Les dangers que courent les peuples de l'Europe par le fait, que le tsarat se décida à satisfaire les instincts communistes de ses sujets naturels, des Moscovites sont plus grands aujourd'hui, qu'ils n'étaient en 1866, comme le voyaient alors les hommes les plus circonspects comme l'était St. Marc Girardin. Les dangers s'accrurent pour l'Europe, car la dynastie Holstein-Gottorp s'est aperçue de l'existance de la propagande des descendans des princes Rurikovitche aidée par la propagande de révolutionnaires, représentant la dynastie régnante dans l'Empire russe comme allemande, (ce qui dans les idées du peuple moscovite veut dire européenne occidentale) les dangers naîtront; sein de ce peuple. qui avant de connaître qui réalise le tsarat, deteste déjà le régime de Pierre I et a plus forte raison celui de ses successeurs comme tyrannique car il était tel en effet. Cette propagande contre la dynastie régnante dans l'Empire russe, comme nous venons de dire, en suite de la propagande des Rurikovitches aidés par les revolutionnaires commença a penétrer dans le peuple, par suite de la catastrophe de Crimée. Toutes les réformes soi-disant libérales de l'Empereur Alexandre II tendaient dès ce moment a rebrousser chemin dans **la** direction de l'état de Moscou d'avant Pierre I et aux temps d'Ivan III et IV. Déjà l'Empereur Nicolas avait prévu cette nécessité; mais elle est réalisée d'un pas précipté depuis la victoire sur les Polonais en 1863 — 1864.

Mr Fadieiew, Général d'Etat major russe, après avoir dit que toutes les difficultés dans le monde se résument dans cette question savoir: nous nous servons de l'expression du général — „si Mr Duchinski et Henri Martin avec leurs adhérents ont raison ou ne l'ont pas.... Le milieu est impossible: ou nous sommes Slaves et l'avenir de cette race, ou Tourans;“ après avoir répondu affirmativement, félicite le gouvernement d'entrer franchement dans la voie de reformes dans l'esprit de l'ancienne Russie *(Uvahy Generała Fadiejewa o zalezitosti wychodni a slovenske).*

Un grand nombre de faits prouvent mieux, que ne le dit le Général Fadieiew, la direction des Moscovites en arrière dans les temps d'avant Pierre I. La question est, ce que l'Europe a à attendre de cette nouvelle direction du tsarat vers l'élément national. Le *Journal de Petersbourg* cité par Mr St. Marc Girardin l'a dit. Mais nous sommes certains qu'il se trouve bien des Légitimistes, des démocrates et des panslaves polonais, Tchechks et d'autres peuples, qui, même aujourd, hui ne croiront pas à sa déclaration si nette, si précise que les Russes ont pour mission de réaliser l'égalité *comme ils la pratiquent,* et répéteront encore aujourd'hui la parole du savant français: „Nous n'y croyons pas,“ ou qui forcés par les événements de déclarer pour vraie la déclaration du *Golos* diront, comme les Légitimistes français disaient à ce même savant: „cette direction du Gouvernement russe vers les temps d'avant Pierre I, ces manifestations et ces actes communistes sont passagers.“

Nous savons qu'ils ne sont pas passagers, qu'au contraire ils doivent se réaliser avec plus de force, non pas chaque année, mais chaque jour. Laissons donc se tromper ceux qui le veulent, c'est avec les personnes qui comprennent les faits que nous venons de rapporter et qui les prennent au sériex comme nous, que nous voulons examiner de plus près l'élément moscovito par la seule raison qu'il fut reconnu pour européen, pour slave e ta été en état d'affaiblir les peuples de l'Europe, de les désorganiser dabord dans la Petite Russie, ensuite dans la Pologne et en dernier lieu à Paris en 1848, 1871 et dans toutes les autres parties de l'Europe.

(Fin au prochain Nr.)

W drukarni W. Korneckiego. Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Antoni Bolesław Koziański.